

## Złoty medal za oręż dzika

Za widoczny na zdjęciu oręż dzika, myśliwy Mieczysław Głaz z Hołubli otrzymał na światowej wystawie trofeów w Turynie we Włoszech złoty medal. Decyzja jurv zapadła w ubiegłym roku, lecz medal — wykonany ze szczerzego złota — dotarł do M. Głaza dopiero niedawno.

## Udane polowanie

Udało się zbiorowe polowanie członkom koła „Dzik” przy Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych, zorganizowane w okolicy Reczpoła. W ciągu jednego dnia 20 myśliwych zabiło 8 dzików, 2 cieleta jeleni, kilka lisów i zajęcy. Królem polowania został p. Wojtczak. Od jego celnych strzałów padły: dzik, młody jeleni i lis.

## Zwierzyna leśna ginie na drogach

Nieostrożna jazda zagraża życiu nie tylko kierowców. Jak nas poinformowano w Nadleśnictwie Państwowym w Hołubli bardzo często zdarzają się przypadki zabijania zwierzyny leśnej przez pojazdy mechaniczne. W ciągu kilku minionych tygodni na drodze prowadzącej w kierunku Przemyśla zginęły trzy sarny. Jedna — pod samochodem osobowym, druga w czasie zderzenia z motocyklistą, a trzecia z wywrotką. W tym ostatnim przypadku uległ również uszkodzeniu samochód.

### W NUMERZE:

- Słynne skarby (II)  
**ZŁOTE JEZIORO**
- Jak będzie wyglądał przemyski rynek?
- KONFRATERNIA RÓŻANEGO KRZYŻA**
- TROJACZKI

# ZYCIE

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

**PRZEMYSKIE**

NR 48 (265) ROK VI 29 LISTOPADA 1972 R. NAKŁAD 10 567 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Przez dwa dni przysłuchiwałem się obradom wojewódzkiej grupy doradczej ds turystyki i wypoczynku, której wyjazdowe posiedzenie plenarne odbyło się 18 i 19 bm. właśnie w naszym mieście. Organizatorem spotkania był Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego przy współudziale Prezydium PK SD w Przemyśle. Omawiano przebieg sezonu letniego na Rzeszowszczyźnie (dyskusja rozwinęła się w oparciu o sprawozdanie przedłożone przez WKKFIT oraz turystykę w wydaniu przemyskim z uwzględnieniem wykorzystania dla tych celów zabytków architektury (temat ten referował Jan Rożański).

Rzeszowszczyzna, a zwłaszcza Bieszczady, stanowią z roku na rok coraz ciekawszy teren turystycznych penetracji. Świadczy o tym wzrastająca liczba przybyszów z innych zakątków kraju i z zagranicy: w br. było ich w sumie blisko 4,5 miliona czyli o 7 proc. więcej niż rok temu. Przyjmowaliśmy ich w czymś chata bogata, nie dało się jednak ukryć, że w zagrodzie wiele do życzenia pozostawiał stan urządzeń sanitarnych, że nie wspomnę już o niedostatku najpospolitszych wygód.

Nasi goście utyskiwali na niesprawne funkcjonowanie laboru przewozowego PKP i PKS, pracę gastronomii, braki w zaopatrzeniu sklepów spożywczych. Zmotoryzowani nierzadko mieli kłopoty z usunięciem usterki samochodu, czy motocykla, zawodziła zarówno informacja o tym kto i gdzie świadczy takowe usługi, jak i samo wykonanie naprawy, której często wręcz odmawiano. Występowały również kłopoty z kupnem butli gazowych i późniejszym ich napełnieniem.

Nikogo nie mógł zadowolić 2-tygodniowy nakład przewodnika bieszczadzkiego, w sytuacji, gdy bezskuteczne okazały się poszukiwania najprostszego chociażby informatora. Turysta zagraniczny w większości przypadków zmuszony był chłonąć wzrokowo piękno naszego krajobrazu, jako że zaledwie

5 proc. przewodników włada językiem obcym!

Szeroko reklamowane wsie letniskowe w praktyce nie mają nic więcej do zaoferowania, jak tylko kąpiel do spania. Status taki posiadało w br. już 39 miejscowości, co z tego skoro ilość nie szła w parze z jakością...

Wnioski, jakie się nasuwają z pobieżnego przeglądu turystycznych niedostatków, podkreślają potrzebę (pilną!) budowy campingów i pól namiotowych, zwłaszcza wzdłuż trasy E-22, rozwoju usług motoryzacyjnych, wreszcie postulują sensowniejszą politykę wydawniczą w zakresie informatorów,

Brakuje środków, brakuje też fachowców. Konieczny jest zakład PKZ o mocy przerobowej wynoszącej 50 mln zł rocznie! Turysta może tego nie wiedzieć, on widzi tylko ciągnący się latami remont zamku i muzeum, wykruszające się mury obronne, podstemplowaną kamieniczkę w rynku. Słyszał coś o fortach, więc stara się zobaczyć ten oryginalny skansen.

A propos fortów: Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni w Rzeszowie usiłuje w kilku z nich urządzić składowisko przeterminowanych środków ochrony roślin itp. truczyn! Horror!!! Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przemyśle oraz bezpośrednio zainteresowane wydziały gospodarki komunalnej i kultury, wraz z powiatowym konserwatorem zabytków, złożyły oficjalny protest w tej sprawie, nie przeszkodziło to wszakże Wydz. Gospodarki Komunalnej Prezydium WRN przysłać polecenia, by jednak udostępnić forteczne budowle!

Nie rozumiem tak sobiepańskiego postępowania, jak można ignorować stanowisko gospodarzy terenu, ba, lekceważyć pismo okólne prezesa Rady Ministrów z 31 lipca br., w którym wyraźnie jest postawiona sprawa ochrony zabytków? Gdzie indziej powołuje się społecznych opiekunów zabytków, a nam się bez pardonu ofiarowuje 150 ton silnie toksycznego balastu, stanowiącego bądź co bądź zagrożenie dla zdrowia ludzkiego... A nadto fory cenne są jako kompleks, wyrwanie któregośkolwiek z elementów zubaża je o pewne niepowtarzalne wartości architektoniczne.

Ta niefortunna lokalizacja powinna zostać zmieniona! Mamy pod dostatkiem innych niepokojów i trosk. Rewaloryzacja chronionych zabytków wymagać będzie nakładów rzędu 700 mln złotych, jest to wprawdzie program rozłożony na dwadzieścia niemal lat, niemniej jednak trzeba zacząć już dziś. A w ogóle posiadanie oryginalnego „zagłębia zabytków” upoważnia nas chyba do podjęcia starań o spowodowanie uchwały rządowej tego typu, jaka zapadła w stosunku do Sandomierza i Zamościa. Odziedziczone dobra kultury nie mogą być zaprzepaszczone!

A. BOGUSŁAWSKA

## Fortom na zgubę

przewodników, planów miast, folderów — muszą to być rzeczy tanie i ogólnie dostępne!

Przenieśmy się teraz na własne podwórko. Przemyśl jest jednym wielkim „zagłębiem zabytków”. Według nowej klasyfikacji posiadamy ich w mieście, aż 544, zaś w powiecie — 250. Stali mieszkańcy nadszańskiego grodu wiedzą co się kryje za tymi cyframi — fura niewygód i odwieczny problem skąd wziąć fundusze, by ratować podupadające coraz bardziej obiekty. O ich wykorzystaniu dla celów turystycznych w obecnym stanie mowy nie ma. Konserwację starówki utrudnia to, że stanowi ona około 30 proc. ogólnej substancji mieszkaniowej w mieście, dając dach nad głową blisko 20 tysiącom ludzi oraz to, że znajduje się tu większość placówek handlowo-usługowych.



Fot. E. Jobko

## Sprawy ekonomiczno - -socjalne - głównym tematem zebrań partyjnych w PGR

W przedsiębiorstwach wielozakładowych PGR odbywają się zebrań sprawozdawczo-wyborcze komitetów zakładowych PZPR. Poziom przygotowywanych na nie materiałów (plany działania, sprawozdania) oraz dyskusji, świadczy o dużej roli, jaką spełniają organizacje partyjne w gospodarstwach, o wzrastającym zaangażowaniu członków partii i ich troska o coraz lepsze wykonywanie zadań postawionych przez VI Zjazd PZPR przed rolnictwem. Można nawet powiedzieć, że w niektórych przypadkach zainteresowanie sprawami ekonomicznymi jest tak duże, że na dalszy plan odsuwa się praca ideologiczno-polityczna, co oczywiście nie powinno mieć miejsca z uwagi na istniejące współzależności.

Dyskusje są bardzo rzeczowe, ocena wyników gospodarczych przeprowadzana w oparciu o konkretne możliwości załóg, wyposażenie gospodarstw, stan gleb itp. Krytyce poddawane są wszelkie niedostatki i odwrotnie — podkreśla się pozytywne wyniki dobrej organizacji pracy, dyscypliny, troski o załogę.

Interesujące są zadania zawarte w uchwalonych na zebraniach programach działania. Np. gospodarstwa w Medyce, Buszkowiczach i Nehrybce osiągną w najbliższych latach średnią wydajność zbóż w wysokości od 50 do 60 q/ha. W planach uwzględnia się specyficzne warunki poszczególnych gospodarstw i odpowiednio do tego ustala realne zadania. Dla gospodarstwa w Nehrybce, z uwagi na jego sąsiedztwo z miastem, przewidziano rozwój warzywnictwa oraz rozbudowę szklarni. Starzawa, która ma mierne wyniki w produkcji zbóż, rozwinie uprawę rzepaku i ziemniaków. Kalników prowadzić będzie sadownictwo, jako jedną z podstawowych gałęzi produkcji, a nie coś ubocznego.

Troska o ludzi uwidacznia się w zadaniach dotyczących budownictwa socjalnego. Na przykład w przedsiębiorstwie PGR w Olszanych wybuduje się 24 mieszkania i 2 hotele robotnicze. Do 1975 roku każda rodzina pracująca w PGR w Medyce będzie dysponować mieszkaniem składającym się z minimum z 2 pokoi, kuchni i łazienki.

Wiązanie zagadnień produkcyjnych z socjalnymi stanowi czynnik mobilizujący, powoduje przywiązywanie ludzi do pracy w gospodarstwach. Doceniają to organizacje partyjne i jak można wnioskować z ich planów, realizują w praktycznym działaniu.



Dobiega końca dekada książki społeczno-politycznej obchodzona zwyczajowo w ostatnich dniach listopada. Popularyzacja wydawnictw o tym profilu zajmują się kluby „CZŁOWIEK — ŚWIAT —

## Trwają zapisy do klubu

POLITYKA”, powołane specjalnie w tym celu przed czterema laty. Kogo więc interesują wydarzenia w kraju i za granicą, kto chce uzyskać pełną i rzeczową odpowiedź z dziedziny aktualnej polityki — powinien wstąpić do klubu. Właśnie ogłoszony został zestaw najcenniejszych pozycji wydawniczych na rok 1973. Oprócz tradycyjnych działów: jak współczesne zagadnienia międzynarodowe, filozofia, czy socjologia — wyodrębniono kopernikana i ochronę przyrody, czyli rzeczy bardzo na czasie. Klub oferuje swoim członkom

opatrzony specjalnym exlibrisem książki po cenie niższej o 20 proc. Łatwo można więc skompletować wartościową bibliotekę domową. Procedura zapisu jest bardzo prosta: wystarczy wypełnić zgłoszenie (dostępne w każdej księgarni), zamówić co najmniej cztery książki i zobowiązać się do ich wykupienia w miarę ukazywania się. Zgłoszenia przyjmują do końca bieżącego roku wszystkie „Domy Książki” lub bezpośrednio Powszechna Księgarnia Wyszyńska w Warszawie 1, ul. Nowolipie 4. b.

## Życie rozmawia

Z  
Aleksandrem  
Kędziorem  
zast. dyrektora d/s  
wydziału  
zaocznego  
Technikum  
Rolniczo-  
Łąkarskiego  
w Przemyślu



## SZKOŁA W DOMU

telewizyjnego technikum potrzeba minimum 200 słuchaczy. Na razie do 15 bm. naliczyliśmy 70 zgłoszeń. Są to przeważnie podania tych, którzy z braku miejsc nie zostali przyjęci do któregoś z naszych zaocznych techników. Musimy wszakże porozumieć się z nimi, bo nie wiadomo, czy wszystkim odpowiadać będzie forma kształcenia telewizyjnego. Drzwi są zatem szeroko otwarte...

„Z. P.”. Może jeszcze nieco informacji organizacyjnych...

A. K.: — TV będzie prowadziła nauczanie przez cztery semestry, czyli 2 lata, pozostałe półtora roku przeznaczone jest na kształcenie systemem zjazdowym, a więc zajęcia odbywać się będą w szkole. Rok szkolny rozpoczyna się w lutym i trwać będzie z przerwami — na okres nasilonych prac polowych w porze siewów, żniw i wykopków — do stycznia roku następnego.

Na zjeździe informacyjno-organizacyjnym każdy uczeń otrzyma tzw. zeszyt przewodni, który będzie zawierał tematy wszystkich lekcji, terminy i godziny ich nadawania, wskazówki jak się uczyć, ćwiczenia, testy kontrolne itp. pomoce oraz (odpłatnie za ok. 300 złotych)

komplet podręczników. Ustalenie zostanie również sposób konsultacji.

Z. P.: A jeśli zainteresowani TVTR nie mają własnych aparatów telewizyjnych — czy pośpieszycie im z pomocą?

A. K.: Bierzymy pod uwagę również i taką sytuację. Słuchaczom chcemy udostępnić (oczywiście, w porozumieniu z władzami terenowymi i przy pomocy kół ZMW) telewizory w klubach i świetlicach, zorganizować grupowe uczenie. Być może uda nam się zakupić dodatkowe telewizory i magnetofony, żeby łatwiej było przyswoić sobie przerobiony materiał. Prosimy również o pomoc służbę rolną, żeby w miarę możliwości nadzorowała przebieg szkoleń i służyła radą, jak się uczyć. Samodzielna praca, wbrew pozorom, nie należy do łatwych, wymaga od człowieka dużego zdyscyplinowania, systematyczności, no i przede wszystkim — wytrwałości. Jest jednak o co zabiegać: dyplom technika rolnika zdobyty w ciągu 3,5-letniego okresu nauki, to szansa, wobec której trudno przejść obojętnie!

Notowała: A. B.

Fot: T. Z.

## Goście z „Przemysła”

Nasze miasto stara się jak najlepiej wywiązać z obowiązków, jakie nakłada na niego patronat nad statkiem „Przemysł” i odwrotnie: kontaktów z miastem szuka załoga i usiłuje bliżej poznać swego patrona.

Ta więź przejawia się w różnej postaci, wymienimy tylko niektóre jej aspekty: wizyta przedstawicieli Zarządu Miejskiego ZMS i „Życia” na statku wiosną br., kiedy stał on w stoczni remontowej w w Swinoujściu; pobyt dwóch marynarzy z rodzinami na wczasach w ośrodku wypoczynkowym Zakładów Płyt Piłśniowych w Dubiecku i Przemyskiej Wytwórni Win w Nahurczanach; zbiórka książek dla marynarskiej biblioteki... Ostatnio z kilkudniową wizytą przebywał w naszym mieście i oficer m/s „Przemysł” Bronisław Zujewski wraz z małżonką.

Zastępca „pierwszego po bogu” pływa na „Przemysłu” już trzeci rok i wykazuje wiele troski o to, ażeby zacieśniała się więź załogi statku z miastem — patronem. On był inicjatorem spotkania w Swinoujściu, on również podpisał naszą redakcję piękna akcją zbiórki książek i jak twierdzi, po przekazaniu reszty zgromadzonych w redakcji książek, m/s „Przemysł” będzie miał największą własną bibliotekę wśród statków PZM — będą nawet kłopoty z jej ulokowaniem, wiadomo bowiem, że na statkach na nadmiar miejsca nikt nie narzeka.

Bronisław Zujewski był przyjęty przez I sekretarza KMIP PZPR Mieczysława Osia i przewodni-



czącego Prezydium MRN Eugeniusza Busza. Bardzo serdecznie witano go w „Faninie”, wygłosił kilka odczytów na temat gospodarki morskiej no i oczywiście „Przemysła” (m. in. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki oraz klubie „Ruch” w Małkowiecach). Uczestnicy spotkań słuchali go z dużym zainteresowaniem, a miarą tego były prośby o autografy na pięknych kartkach pocztowych z całego świata, które — rozdane do obcej — nie wróciły do właściciela, za jego oczywiście zgodą. „Czif” (tak w marynarskim języku nazywany jest zastępca kapitana) zwiedził Przemysł, a także Bleszczady, dzięki zyczliwości dyrektora OZLP Czesława Hodorę.

tot. T. Z.

## Pamiętaj o swoim tygodniku

Za oknem dżdżysty, ponury listopad, ciepłej się jednak robi od widoków na kolorowych pocztówkach nadesłanych ostatnio przez:

— kapitana jachtowego Henryka Jaskuty, który z trójką śmiatłków wyruszył w północny rejs przez Atlantyk;  
— trzech zetemesowców (nazwiska niezbyt czytelne) z „Pomony”, którzy uczestniczyli w uroczystości pożegnania „ZMS-owskiego Lata — 72” w Nahurczanach.

Dziękujemy!

## W kilku ZDANIACH

### NIGDY NIE DOŚĆ...

W prasowych informacjach o pracy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej zawsze podkreśla się, że dobrej woli nigdy nie jest za dużo; liczba podopiecznych tej organizacji jest tak liczna, że czasem nie starczy środków, by obdzielić wszystkich potrzebujących.

Czym można pomóc ludziom pokrzywdzonym przez los, jakich nie brakuje w naszym otoczeniu (samotni staruszkowie, dzieci z rodzin alkoholików, rodzina dotknięta

klepską żywiołową)? Nie tylko dobrym słowem, lecz także materialnie, wptacając na konto PKPS symboliczną złotówkę, nie szczędząc grosza podczas dorocznych zbiorok ulicznych na ten cel, wrzeszcząc przynosząc nieco zużyty odcień lub obuwie, w którym nikt z domowników już nie chodzi.

Tymczasem nie jest najlepiej z ludzką ofiarnością. Nawet członkowie wspierający PKPS coraz częściej zachowują obojętność. I znów powtarza się znana od lat sytuacja, że nie starcza pieniędzy, by kupić opał na zimę lub opłacić pomoc domową. Dlatego też gorąco popieramy apel PKPS o ofiarności społeczną. Pamiętajcie, ile radości sprawiliście dzieciom z najbardziej potrzebujących rodzin przybawającym w sierpniu na kolonii czytelników „Nowin Rzeszowskich”. Teraz też KTOŚ CZEKA NA TWOJĄ

# Różnie bywało tego lata

Zwykle co roku o tej porze dokonuje się podsumowania osiągnięć w zakresie letniego wypoczynku młodzieży. Chodzi o wypoczynek zorganizowany, a więc wszelkiego rodzaju obozy, biwaki, wycieczki, hufce itp. akcje, w których uczestniczyła młodzież szkolna i ta nieco starsza, już pracująca zawodowo.

Otrzymałam niedawno do wglądu informację o przebiegu akcji „Lato ZMS — 72”. Złożyło się na nią ogółem 87 imprez, z których skorzystało 9521 osób. Plan więc pokazny.

Zdaniem Zarządu Miejskiego ZMS najlepiej pracowały organizacje zetemesowskie przy Kopalni Gazu Ziernego w Hurku, „Polnej”, węzle PKP, Za-

kładach Płyt Piłśniowych i przy Spółdzielni Inwalidów „Praca”. One właśnie przygotowały bardzo urozmaicony program aktywnego wypoczynku letniego; roto się w nim od wycieczek turystyczno-krajoznawczych, rajdów, rozgrywek sportowych, biwaków.

Mimo ambitnych założeń niezbyt powiodła się organizacja wakacyjnych hufców pracy. Przyczyny były różne. Oto uczennice z Liceum Medycznego, które w ramach OHP wyjechały do PGR w Werhratej w pow. lubaczowskim, nie zagrzały tam długo miejsca z uwagi na niedostateczne warunki socjalno-bytowe. W zasańskim Liceum Ogólnokształcącym zabrakło komendanta, zaś dyrektor Liceum Ekonomicznego nie zgodził się na zorganizowanie hufca ze względu na to, że w poprzednich trzech latach młodzież tej szkoły nie miała zabezpieczonej pracy. W efekcie odbyły się jedynie dwa wyjazdy w ramach OHP, w których uczestniczyli uczniowie I LO i Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Niezbyt dużym powodzeniem cieszyły się obozy szkoleniowo-wypoczynkowe. Kłopoty zaczy-

nały się w momencie składania podań o urlop, gdyż wiele zakładowo nie respektowało tego typu zwolnień. Gdy dodamy jeszcze stosunkowo wysoki koszt oraz mało atrakcyjne miejscowości, w których z reguły lokalizowano obozy, otrzymamy pełny obraz przyczyn, które sprawiły, że brakowało chętnych.

Wprawdzie w przedłożonym materiale brakowało wniosków, lecz pokuszę się o wysunięcie tych najpilniejszych:

● wychodząc z założenia, że Ochotnicze Hufce Pracy mają charakter wychowawczy, trzeba naprawdę solidnie je przygotować, żeby nie uczyć młodzieży bumelanctwa, lecz poszanowania dla dobrej roboty;

● wydaje się również celowe organizować więcej imprez sportowych (spartakiad lekkoatletycznych, meczów piłkarskich, wyścigów kolarskich itp.) i turystycznych, gdyż właśnie te formy wypoczynku letniego mają najwięcej zwolenników;

● nie neguję potrzeby obozów szkoleniowych, lecz należałoby popracować trochę nad programem, by rzeczywiście osiągnąć zamierzone korzyści.

BOŻENA STAWSKA

## Słynne skarby (II)

# ZŁOTE JEZIORO



pierwszy tunel, którym woda powoli zaczęła spływać. Teraz miało się okazać, czy rzeczywiście dno Guantavita wybrukowane jest złotem. Radość była jednak przedwczesna — po kilku dniach odpływ ustał. Odsłonił się jedynie wąski pas przybrzeżny, ale i to wystarczyło, by triumfowali archeolodzy — znaleziono przepiękne dzieła starożytnej kultury: klejnoty, złote posążki. Część zdobyczy przekazano zgodnie z umową muzeum w Bogocie i Limie, pozostałe skarby wysłano do muzeów etnograficznych Londynu i Nowego Jorku. Kosztowności nie pokryły jednak poniesionych przez konsorcjum kosztów.

\*

W 1910 roku, w cztery lata po wycofaniu się Anglików, do osuszenia jeziora przystąpił Amerykanin. Po dwóch latach pracy i niewielkich sukcesach, Amerykanin przerwał poszukiwania, wznowił je natomiast Anglik, lecz i oni musieli dać za wygraną na skutek wybuchu I wojny światowej.

Ponownie angielscy poszukiwacze znaleźli się nad jeziorem w 1934 roku, tym razem wyposażeni w nowoczesny sprzęt. W skład ekipy wchodził nurek Timperley.

Pierwsze tygodnie nie przyniosły rezultatów. Timperley nie mógł dotrzeć do dna jeziora, które stanowiło jakby odwrócony stożek, choć opuszczał się na głębokość 138 metrów. Bliżej brzegów dno było osiągalne, lecz pokryte kilkumetrową warstwą mulu. Najmniejszy manewr powodował zmącenie wody i uniemożliwiał jakkolwiek prace.

Gonzago Quesada — jeden z dowódców Pizzara (zdobywca Peru 1531 r.) zająwszy płaskowyż kolumbijski wydobyl torturami od pewnego Indianina tajemnicę „Złotego Jeziora” — miejsca kultu Inków. Nie obrzędy jednak zaciekawili hiszpańskiego najezdźcę, lecz złoto wrzucane przez dziesiątki, a może setki lat, do jeziora w czasie religijnych uroczystości, jako ofiara dla bogów. Miały tam również spoczywać skarby świątyni zatopione przez kapłanów na wieść o zbliżających się Hiszpanach.

Informacje uzyskane przez Quesadę potwierdził „przesłuchani” na tę okoliczność inni Indianie. Zaintrygowany możliwością zdobycia ogromnego majątku spędził konkwistador tydzień Indian z plemienia Chibch i przystąpił do budowy sztolni, za pomocą której miał zamiar odprowadzić część wody z jeziora. Praca ciągnęła się latami, aż wreszcie Quesada zagrożony rebelią, przerwał roboty nie uzyskawszy spodziewanych wyników. Minęły lata, wyludniły się okolice jeziora Guantavita i tylko Indianie opowiadali legendy o niezmiernych skarbach spoczywających na jego dnie.

W 1901 roku pewien angielski podróżnik znalazł przypadkowo w błocie jeziora Guantavita figurkę. Jakież było jego zdziwienie, kiedy usunąwszy mul spostrzegł, że jest wykonana ze szczerzego złota. Wysłano do Londynu wzbudziła wśród archeologów ogromną sensację. Odczyły legendy, sięgnięto po stare dokumenty z czasów podboju państwa Inków. Powstało konsorcjum, które postawiło sobie za cel wydobycie złota z jeziora. Prace trwały z przerwami do 1906 roku. Na Anglików napadali Indianie, nad świętym jeziorem polala się znowu krew. W 1902 roku przebito

Pewnego dnia Timperley znalazł na skalnym występie, na którym warstwa błota nie przekraczała metra grubości, metalowy przedmiot. Po wydobyciu na tratwie, okazało się, że jest to pięknie zdobiony hełm z czystego złota. Z tego samego miejsca wydobyto złotą butelkę z głową Inki, kilka masek bogów oraz koleczyki w kształcie głów jaguarów, a w czasie dalszych poszukiwań — płytę ze złotej blachy, stanowiącą olbrzymi napierśnik jakiegoś boga, a ponadto srebrne dzbany oraz drobne przedmioty z nefrytu i złotą kolbę kukurydzy. Po tym sukcesie jeszcze raz usiłowano spuścić wodę z jeziora. W wyniku żmudnych i kosztownych prac, udało się obniżyć lustro wody o 7 metrów. W dobrze przepłukanym mulu znaleziono jeszcze wiele drobnych przedmiotów kultu religijnego Inków, lecz na legendarny skarb świątyni nie natrafiono. Cieszyli się archeolodzy, lecz spółki finansujące przedsięwzięcie nie były zadowolone. Poszukiwania nie przyniosły spodziewanych korzyści materialnych.

Opr. JAN BASGUE

## ZIMA... NA WYSTAWACH WSS

Mieszkańcy Przemyśla byli mile zdziwieni, kiedy ostatnio wyszedłszy do miasta spostrzegli pięknie udekorowane, jak na jakies święto, wystawy spożywczych i przemysłowych sklepów WSS. Zmiana nastąpiła w ciągu jednego dnia (a właściwie nocy).

Jak nas poinformowano w zarządzie spółdzielni, był to efekt rozpisania przez WSS „Społem” w Rzeszowie konkursu — współzawodnictwa pod hasłem „Zima 72”. Chodziło w nim o wystrój okien wystawowych oraz reklamowanie artykułów poszukiwanych w okresie jesienno-zimowym.

Z 16 na 17 listopada, kilkunastu dekoratorów z kilku powiatowych oddziałów WSS, przybyło do naszego miasta, by tu zaprezentować swe plastyczne umiejętności. Polem działania było 17 wystaw w 7 sklepach spożywczych i 30 w 22 przemysłowych. Efekty ich pracy oceniło jury pod przewodnictwem Zbigniewa Mroza — wiceprezesa d/s handlu WSS w Rzeszowie. Najlepszym dekoratorem, zgodnie z założeniami konkursu, przyznano nagrody pieniężne.

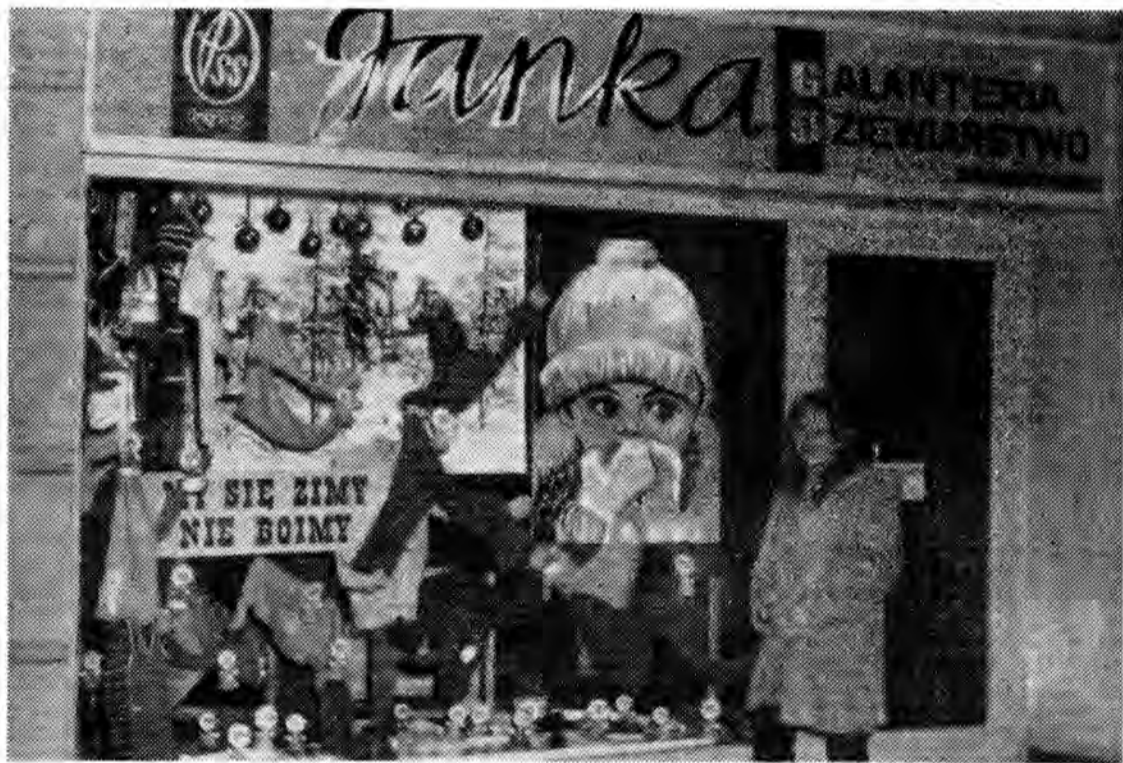
W branży spożywczej pierwsze miejsce zdobył Roman Taworski z Przemyśla za dekorację wystaw sklepu nr 53 przy ul. Tysiąclecia, drugie — Krystyna Jankowska i Danuta Szczygiel z Rzeszowa za wi-

trynę sklepu nr 7 przy pl. Konstytucji, dwa równorzędne trzecie miejsca — Maria Paśko i Grzegorz Barowicz z Rzeszowa za sklep nr 34 „Delicje” oraz Maria Noeko i Janina Ostrowska z Jarosławia za sklep nr 44 na pl. Konstytucji.

W branży przemysłowej sukcesy odnieśli: pierwsze miejsce — Mieczysław Kożuszek z Łańcuta za wystawę sklepu nr 92 „Ewa” przy ul. Jagiellońskiej, drugie — Maria Noeko i Janina Ostrowska z Jarosławia za wystawę sklepu nr 6 „Halina” przy ul. Tysiąclecia, dwa równorzędne trzecie miejsca — Roman Taworski z Przemyśla (sklep nr 43 „Merkury” przy ul. Mickiewicza) oraz Ryszard Janeczek i Barbara Larsen z Gorli za sklep nr 50 przy ul. Tysiąclecia (art. gosp. domowego). Kilku innych dekoratorów otrzymało wyróżnienia.

Organizatorzy konkursu zapraszają do obejrzenia wystaw i wyrażenia swych opinii. Naszym zdaniem, generalnie porządku w witrynach spełniły rolę małego makijażu miasta — tym więc, którzy wnieśli swój wkład w przygotowanie konkursu należą się słowa uznania.

Fot. TZ



**POMOCNĄ DŁOŃ!** Wszystkie dobrowolne datki przyjmuje we wtorki i piątki sekretariat Miejskiego i Powiatowego Zarządu PKPS mieszczący się przy ul. Grottera 4 na I piętrze w pokoju nr 19.

st.  
**NIEDZIELNA PRASA — W PONIEDZIAŁEK**

W niedzielę do przemysłowego „Empiku” nie dostarcza się prasy. Dziwna to praktyka, ponieważ właśnie w tym dniu ukazuje się duża ilość czasopism, a i frekwencja w klubie jest największa.

Kierownictwo placówki winno postarać się o to, aby również w niedzielę bywalcy mogli korzystać z najnowszych wydań dzienników i tygodników.

woj-nek  
**REMONT DUBIECKIEGO ZAMKU**  
Zakłady Płyt Piłśniowych

wyasygnują w bieżącym i przyszłym roku kilkaset tysięcy złotych na remont zabytkowego zamku w Dubiecku, w którym mieści się zakładowy ośrodek wypoczynkowy. Nad częścią budynku trwa wymiana pokrycia dachu, na wiosnę przewidziana jest odnowa elewacji zewnętrznych.

**100 000 ZŁOTYCH MANKA**

W jednym ze sklepów GS w Dubiecku ujawniono ostatnio manko w wysokości 100 000 złotych. Prowadzone jest dochodzenie. Sprawcy wyrównali szkodę.

**SPOTKANIE W „JASIE”**

Z inicjatywy zarządów powiatowych Ligi Kobiet w Rzeszowie i Przemyślu w klubie „Jasia” przy ul. Kowala od-

było się spotkanie emerytek — aktywistek ruchu kobiecego z obu miast. Za wprowadzenie do dyskusji, przepłatanej wspomnieniami, posłużyła informacja o osiągnięciach Kraju Rad w okresie 50 lat istnienia państwa radzieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem roli kobiet. Tematem dominującym były problemy wychowawcze, podkreślano konieczność bezpośredniego obcowania matki z dzieckiem. Wspomniano pierwsze powojenne lata pracy Ligi Kobiet, dzielono się również doświadczeniami dnia dzisiejszego; w Przemyślu np. dużą popularnością cieszy się „szkoła naręczonych”.

Goście z Rzeszowa, zachwyceni Krasiczynem i naszym miastem, które przy okazji zwiedzili, dziękowali za serdeczne przyjęcie i niezwykle

sympatyczny program artystyczny przygotowany przez grupę dziewczynek z przemyskiego prewatorium.

b

**KSIĄŻKI DLA MARYNARZY**

Po kilkutygodniowej przerwie do redakcji znów zaczęły napływać książki dla załogi m/s „Przemysł”. Ich ofiarodawcami są: anonimowa pani zamieszkała przy ul. Kasprowieca, p. Stefan Stronowski oraz emeryci — członkowie sekcji oświatowej przy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Księgozbiór pokładowej biblioteki powiększył się o kilkadziesiąt różnotematycznych tytułów.

Naszym Miłym Czytelnikom pięknie dziękujemy. Przypominamy, że akcja gromadzenia książek trwa nadal.

a

**Z POWROTEM W ZAKŁADZIE**

Czas nie stoi w miejscu. W ciągu dwóch lat wiele może się zmienić nie tylko w życiu człowieka, lecz także w funkcjonowaniu zakładu przemysłowego.

Godny pochwały i naśladowania zwyczaj panuje w „Polnej”: ilekroć wracają z wojska jej pracownicy, zanim od nowa podejmą swe obowiązki, wpraw uczęszczają w spotkaniu z dyrekcją i samorządem robotniczym, którzy informują ich o osiągnięciach i najbliższych perspektywach zakładu.

W ostatnim tego typu spotkaniu wzięło udział 23 młodych pracowników, którzy niedawno rozstali się z wojskowym mundurem.

st.

# IAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ PRZEMYSKI RYNEK?



Pod koniec ubiegłego miesiąca, z inicjatywy przewodniczącego Prezydium MRN, odbyła się w klubie Międzynarodowej Prasy i Książki konferencja na temat problemów zagospodarowania starego rynku. Organizatorem jej było Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W obradach wzięli udział zaproszeni goście: doc. dr hab. Janusz Bogdanowski i dr inż. Mieczysław Książek z Politechniki Krakowskiej, doc. dr hab. Józef Lepiarczyk z Instytutu Historii Sztuki UJ, dr Hanna Piętkowska — konserwator zabytków woj. krakowskiego, mgr inż. arch. Michał Witwicki z Instytutu Urbanistyki i Architektury w Warszawie, mgr Jerzy Tur — kierownik Pracowni Dokumentacji Naukowo-Historycznej PKZ w Jarosławiu; przemyskie środowisko reprezentowali: Jerzy Drozd — zast. przewodniczącego Prez. MRN mgr Leon Bortnik — zastępca przewodniczącego komisji kultury MRN, mgr Andrzej Koperski — archeolog z Muzeum Ziemi Przemyskiej i inni.

Konferencję prowadził doc. dr hab. Franciszek Persowski — prezes TPN. Referat wprowadzający wygłosiła mgr Maria Ziębińska — powiatowy konserwator zabytków. Ciekawa, rzeczowa dyskusja (oczywiście najwięcej do powiedzenia mieli specjaliści) doprowadziła do wysucia szeregu wniosków, z których najważniejszym jest niewątpliwie stwierdzenie, że opracowanie projektu zagospodarowania rynku musi być poprzedzone studiami historycznymi oraz badaniami architektonicznymi i kolorystycznymi elewacji starych kamienic, a także badaniami krajobrazowymi; materiał podstawowy stanowią w tej chwili wyniki z już zakończonych badań archeologicznych i speleologicznych. Większość dyskusantów była zgodna co do tego, iż projekty rozwiązań alternatywnych powinny powstać drogą konkursu. Przedstawione w toku obrad kon-

cepteje kształtowane uwzględniając obecną i przyszłą funkcję Rynku. Stąd też dominowała zgodność we wnioskach dotyczących formy obecnego placu Wielkiego Proletariatu obejmującego:

- obszar starego rynku, na którym stał ratusz i który od strony zachodniej ograniczony był zabudową trochę niższych domów, niż w pozostałych pierzejach;

- przestrzeń przed gmachem MRN, na którym znajduje się zieleń, fontanna i skarpa;

- teren zadrzewiony, przedzielony ul. Kościuszki i sięgający do budynku Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych (już w XIX w. teren ten nazywano ogrodem centralnym).

Stwierdzono, że przedstawiony wyżej układ powinno się nadal pozostawić, wprowadzając jedynie pewne korekty: usunięcie drzew ze starego rynku i — w oparciu o wyniki badań archeologicznych — wyznaczenie jego pierwotnych granic, zarysu ratusza, odwachu oraz nieistniejących pierzei (w tym ostatnim przypadku poprzez zachowanie szpaleru drzew biegnącego z północy na południe).

Postulowano też m. in.: pozostawienie istniejącego bruku — choć nie jest on zabytkowy, lecz decyduje o indywidualnym charakterze placu; wyeliminowanie rucho kolowego ze śródmieścia; wprowadzenie oryginalnego oświetlenia ulicznego; przywrócenie Rynekowi jego historycznej nazwy...

\*\*\*

Przed kilkoma dniami odwiedziliśmy zast. przewodniczącego Prezydium MRN JERZEGO DROZDA i poprosiliśmy o wypowiedź na temat: jak aktualnie przedstawia

się sprawa będąca przed miesiącem przedmiotem obrad zaproszonych naukowców i ludzi oddanych naszemu miastu.

Usłyszeliśmy takie oto słowa:

— Towarzystwu Przyjaciół Nauk należy się podziękowanie za zorganizowanie konferencji. Przyszłość przemyskiego rynku jest przecież dla nas zagadnieniem bardzo ważnym. Plon dyskusji, w której wzięli udział wybitni specjaliści — i wnioski, które skryształowały się podczas wymiany poglądów, nadały kierunek dalszym poczynaniom. Po zakończeniu badań archeologicznych i speleologicznych przyszła kolej na inne: zlecieliśmy zespołowi prof. Strzeleckiego z AGH w Krakowie przeprowadzenie pod powierzchnią starego rynku badania geotworów... Nim dojdzie do efektywnego zakończenia dziś jeszcze dyskutowanych zamierzeń — uplynie sporo czasu. To co chemy zrobić nie jest bowiem sprawą łatwą. Czy projekt wykonawczy powstanie w drodze konkursu, czy też opracuje go ktoś na nasze zlecenie? — Trudno jeszcze na to pytanie odpowiedzieć. Najpierw musimy mieć komplet badań i potrzebnych studiów. Korzystając z wniosków pokonferencyjnych będziemy się starałi zgromadzić ten niezbędny materiał. Wydaje mi się zresztą, że sprawa Rynku nie może być zupełnie wyodrębniona z problemów ratowania całego zabytkowego zespołu starego miasta. Działając z myślą o tym, zlecieliśmy Jarosławskiej Pracowni Konserwacji Zabytków przygotowanie dokumentacji na remont 18 starych kamienic, a ponadto finalizujemy starania o zorganizowanie w Przemysku filii PKZ (chyba nastąpi to jeszcze w bieżącym roku)...

opr. LC

## REZULTATY badań archeologicznych

O dawnej zabudowie starego rynku znajdujemy wzmianki w dokumentach archiwalnych. Przedstawiony on jest na dawnych widokach Przemysła, wiele danych o jego historii dostarczyły zakończone niedawno badania archeologiczne.

Ze źródeł pisanych wynika, że w czasach średniowiecza centralną budowlą rynku był drewniany ratusz. Najstarsza wzmianka o jego istnieniu pochodzi z 1417 roku. Prawdopodobnie w połowie XVI wieku zastąpiono go okazałą budowlą murowaną. Renesansowy ratusz z wieżyczką uwiecznił J. Braun na sztychu obrazującym panoramę miasta z początku XVII wieku. Występuje on też na tle portretu biskupa P. Piaseckiego (1644—1649) — znajdującego się w zbiorach Muzeum Diecezjalnego oraz na osiemnastowiecznym malowidle w kościele Franciszkanów. Na przełomie XVIII i XIX wieku ratusz rozebrali Austriacy. W jego miejsce postawiono odwach, który przetrwał do pierwszego dziesięciolecia XX wieku. Posiadamy liczne zdjęcia rynku przemyskiego z początku bieżącego stulecia. Warto nadmienić, że w latach 1915—1918 stał tu pomnik rycerza w zbroi dłuta J. Wilka.

Prace wykopaliskowe wyjaśniły wiele szczegółów i w znaczny sposób poszerzyły znajomość historii rynku. Nie udało się natomiast natrafić na relikty drewnianego ratusza. W pierwszym rzędzie odsłonięto fundamenty najstarszego budynku ratusza z połowy XVI wieku. Była to budowla prostokątna o bokach 14,5×17,5 m, usytuowana pośrodku rynku. Mury o szerokości 140 cm były stawiane z kamienia na zaprawie wapiennej i posadowione na głębokości ok. 4 m. Budynek dzieliła kamienna ściana środkowa. Odkryto trzy narożniki ratusza. Fundamenty ściany wschodniej uległy dużemu zniszczeniu. Ratusz posiadał piwnice, Zachowały się fragmenty ceglanych sklepień i ścianek działowych.

Stwierdzono, że w wieku XVII — zarówno do ściany zachodniej, jak i północnej pierwotnego trzonu ratusza — dostawiono inne budynki, w których znajdowały się jatki i kramy kupieckie. Piwnice służyły do przechowywania towarów. Do budynków prowadziły wejścia od zachodu, a także od wschodu.

Odkryte fundamenty wskazują na to, że w wieku XVII i XVIII duża część rynku była zabudowana. Nie udało się natomiast wyodrębnić fundamentów wieży ratusza (być może stanowiła ona nadbudowę niższej partii tego obiektu).

Plac rynkowy był wyłożony brukiem. Jego duży fragment odsłonięto pod 80 cm warstwą nasypu.

Niezwykle cenne było odkrycie relikwów drewnianej zabudowy z czasów średniowiecza. Na głębokości 2 m odnaleziono resztki konstrukcji drewnianej i fragment podłogi (lub wykładziny ulicy) z desek. Pozostałości drewnianej zabudowy zachowały się jedynie w części wschodniej rynku, gdzie nie sięgała późniejsza budowla murowana. Sugeruje się prowadzenie dalszych prac wykopaliskowych w tym rejonie, w miarę co jest niezwykle istotne dla odtworzenia dziejów średniowiecznego miasta.

Odkryto również fundamenty odwachu, który po części posadowiono na fundamentach wschodniej strony ratusza (przy budowie użyto cegiel i kamienia z rozebranego ratusza).

W wykopkach archeologicznych natrafiono na fragment dawnego kamiennego kanału. Zajęła się tym grupa speleologów z Warszawy. Ujęcie, w prawidłowy sposób, przebiegu wód i ścieków jest niezwykle istotne dla zabezpieczenia egzystencji zabytkowych kamienic. Nie stwierdzono natomiast istnienia tuneli drążonych w glinie lessowej.

Rynek przeszedł w przeszłości duże przeobrażenia. Większy był kąt nachylenia placu (m. in. w dolnej, północnej partii nasypu sięgają do głębokości ok. 170 cm).

Przy badaniu dawnych budowli (drewnianych i murowanych) znaleziono dużą ilość fragmentów naczyń glinianych, pochodzących począwszy od czasów średniowiecza po wiek XX. Wydobyto sporą część zdobionych kaffi (m. in. z wizerunkiem mężczyzny), ułamki szklanych naczyń, gliniane fajki, fragmenty przedmiotów z żelaza oraz kilka monet — głównie szelągów Jana Kazimierza z XVII wieku.

Badania archeologiczne na terenie rynku prowadziło Muzeum Ziemi Przemyskiej z funduszy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

ANDRZEJ KOPERSKI



Zdj.: E. JOBKO  
i T. ZIEMBOLEWSKA

## GŁOS REALISTY

Wstępne badania rynku zostały zakończone. Archeolodzy uzyskali pokaźną ilość materiałów dotyczących pierwotnej jego zabudowy, jak również podziemnych kanałów itp. Na naradzie, która odbyła się niedawno, padło szereg interesujących propozycji i koncepcji, jedna z nich przyjmuje, by ogłosić ogólnopolski konkurs na opracowanie projektu zagospodarowania starego rynku.

Wydaje mi się, że rynek powinien zostać przywrócony do stanu pierwotnego. Likwidacji ulec powinien drzewostan z części wschodniej obecnego placu Wielkiego Proletariatu. Fundamenty ratusza należałoby na trwałe zaznaczyć poprzez ich nadmurowanie do wysokości około 40—50 cm, by mogły spełniać rolę „ławek”. Pomiędzy fundamentami (w danych salach) można by urządzić trawniki lub zasadzić róże, co dałoby ładne efekty kolorystyczne, a kaskadowość fundamentów — interesujące efekty plastyczne.

W ten sposób zagospodarowany właściwy dawny rynek stałby się miejscem wypoczynku wycieczek, turystów i mieliby odsłonięte kamienice pierzei wschodniej i południowej — udostępnione do fotografowania. (W podobny sposób realizuje się obecnie w Poznaniu na starym mieście — w dzielnicy „Garbary” — rezerwat archeologiczny na terenie średniowiecznej zabudowy klasztoru Dominikanów z XV wieku. Odkopane przez mgr Włodzimierza Błaszczyka fundamenty klasztoru i innych budowli są nadmurowane do wysokości ok. 70 cm, zaś pola między murami, obsiane trawą i obsadzone różami. W przyszłości zostanie w tym miejscu utworzony spory teren wypoczynku).

Sądzę, że rynek przemyski, w ten sposób zagospodarowany, nie byłby przystawową „pustynią”, miasto zyskałoby trochę zieleni.

Poza tym należałoby zastanowić się nad względami ekonomicznymi przedsięwzięcia; jest to chyba najtańsza metoda zagospodarowania Rynku. Przy tego typu rozwiązaniach należy przenieść stąd plac imprez, wycieczek i innych spotkań mieszkańców miasta. Problem ten powinni rozważyć architekci i urbanisci planujący rozbudowę naszego miasta.

ANTONI KUNYSZ

# Głos optymisty i entuzjasty

Na konferencji zorganizowanej staraniem TPN, grono fachowców obradowało nad zabudową i zagospodarowaniem rynku przemysłowego z zainteresowaniem przysłuchiwałem się tym obradom. Jestem miłośnikiem miasta i od ponad 27 lat jego mieszkańcem. Wygłaszane na konferencji poglądy nasunęły mi wiele uwag, którymi chciałbym się podzielić.

Przez długie lata żyłem w przekonaniu, że w Przemyślu istnieje plan zabudowy i zagospodarowania rynku. Miałem sposobność

Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie jestem za robieniem głupstw, ale uważam, że dzisiejsze tempo życia zmusza nas do pośpiechu. Inaczej nieodwołalnie przegrywa się w konkurencji z bliższymi lub dalszymi współzawodnikami — z Jarosławem, Przeworskiem...

Na szczęście istnieje piękna koncepcja — przynajmniej w odniesieniu do Rynku. Przedstawili ją na konferencji inż. Witwicki z Warszawy i doc. Bogdanowski z Krakowa.

Forma Rynku dzisiejszego i jego rozmiary nie pokrywają się z kształtem i wielkością rynku historycznego. Stało się tak na skutek zniknięcia czwartego boku kwadratu, tj. pierzei zachodniej. Należy mu więc przywrócić dawny kształt i wygląd tworząc z niego plac o XVI-wiecznym charakterze i pięknie. Niech to będzie salon Przemyśla! — Tak wygląda podstawowa koncepcja.

Przedzielenie dzisiejszego placu Wielkiego Proletariatu może być dokonane albo przez budowę mieszkaniową albo handlową, w każdym razie musi to być ciekawy pod względem architektury obiekt. W wyniku przegrodzenia utworzy się po stronie zachodniej drugi plac o charakterze skwerowym.

Koncepcja ta wydaje się jak najbardziej słuszna i ponętna. Jej realizacja wymaga ogłoszenia konkursu i wybrania najlepszego rozwiązania.

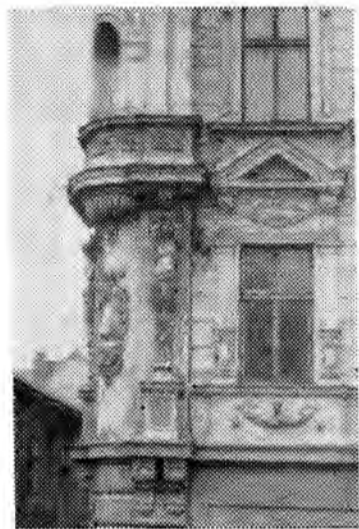
Można przewidywać, że będą się ścierać różne wyobrażenia i smaki. Jedni będą chcieli mieć w tym miejscu naśladownictwo starożytnych kamieniczek, inni markującą tylko wiatę. Do mnie osobiście najbardziej przemawiałaby architektura nowoczesna, choć nawiązująca do średniowiecznego tła pozostałych trzech pierzei Rynku. Sądzę bowiem, że rzeczą każdego pokolenia jest dawać świadectwo swego czasu. „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe” — jak mówi poeta. Wspomniany wyżej konkurs nieprędko pozwoli zrealizować tę budowlę. A tak chciałoby się widzieć ją już jutro!

Cóż więc można by zrobić zaraz? Wydaje mi się, że dążąc do realizacji opisanej koncepcji należałoby przystąpić do budowy tego, co jest bezsporne i nie wymaga już ani dalszych studiów, ani konkursów: proponuję odbudowę ratusza renesansowego w zasadniczej historycznej postaci, która jest znana z wielu rycin i dokumentów. Wnętrza mogą być unowocześnione i służyć kulturze, turystyce itp. Renesansowy ratusz uświetniłby przyszły „salon miasta”, byłby jego głównym historycznym akcentem. Sądząc z zachowanych wizerunków, była to budowla dość okazała. Można ją jeszcze ulepszyć np. podwyższając wieżę, nadając jej większą szlachetność...

Warto by również — choć to wielkie koszty — pomyśleć o ulepszeniu fasad kamienic zespołu starego rynku. Na pewno jest to rzecz, do której będzie można przystąpić w terminie późniejszym, ale koniecznie!

Wszystko powinno być wykonane solidnie — bez tandety i fuszerki. Będzie więc sporo kosztować. Ale Przemyśl, jedno z niewielu miast Polski o ponad tysiącletniej historii, musi z ambicją podjąć narkreślone zamierzenia. Musi też znaleźć zrozumienie i poparcie władz centralnych.

JAN PAJAK



rozmawiać z projektantami, ba! — oglądać nawet gotowe projekty, np. tarasu letniej cukierni na placu przy wylocie ul. Fredry na Rynek. Wierzyłem więc, że prace posuwają się naprzód. Toteż byłem zaskoczony, kiedy na konferencji dowiedziałem się, że nie ma takiego planu, że należy ogłosić konkurs, rozpatrzyć zgłoszone prace, zatwierdzić wybrany projekt, co — z grubsza szacując — potrwa około 10 lat.

Nie neguję potrzeby takiego toku załatwiania sprawy, ale nikt nie powinien zdziwić stwierdzenie, że jesteśmy w Przemyślu z tym bardzo spóźnieni. Posiadanie planu, to pierwszy warunek realizacji. Brakowi jego należy chyba w dużej mierze przypisać, że od lat tak mało zmieniło się na korzyść w sercu miasta, jakim jest Rynek. A to nie błaża rzecz.



Ludzie przywiązują się do swego miasta poprzez jego urok i piękno. Taki lokalny patriotyzm zapobiega odpływowi ludności, zwłaszcza jej wartościowych elementów. W Zielonej Górze np. rynek stał się w ostatnich latach salonek miasta, tętni życiem, jest też licznie odwiedzany przez obcych. Tymczasem rynek przemyski stał się placem, przez który się jedynie przechodzi — przestał być centrum miasta.

Pocieszyły mnie wprawdzie głosy fachowców, że nasze władze miejskie w sposób słuszny i rzeczowy podchodzą do zagadnienia, finansując badania archeologiczne, zasięgają opinii znawców różnych dyscyplin itp. Ale równocześnie podkreślono, że pośpiech w takich sprawach nie jest wskazany, bo często palnie się głupstwo...

## 1972 WYBIERAMY PRZEMYSŁANINA ROKU



### Animator życia kulturalnego miasta

Panie Redaktorze, często realizując reportaże telewizyjne dotyczące ziemi rzeszowskiej; Przemyśl jest moim ulubionym miastem, rzekłbym „miłością z wyboru”. Niezależnie od reporterki TV, zdarza mi się czasem popisać to i owo drukiem, zwłaszcza, gdy spotkam osobliwą postać zastępującą na opisanie. Szukamy nieustająco niebanalnych, pozytywnych bohaterów naszych czasów, szczególnie cenne jest wyłowienie kogoś młodego o dużym dorobku, pasji i talentach organizacyjnych... — pisze do nas red. ZBIGNIEW SWIĘCH i zgłasza kandydaturę mgra ANTONIEGO KUNYSZA na PRZEMYSŁANINA ROKU.

Dla poparcia tej kandydatury przysłał red. Święch swój felieton drukowany w „Dzienniku Polskim” 27 września br. Cytujemy fragmenty publikacji:

„...ANTONI KUNYSZ należy do najciekawszych przedstawicieli swego pokolenia, jest uosobieniem niepokoju i ciągłego niezadowolenia z dotychczasowych realizacji, jednocześnie to człowiek, który po prostu umie dobrze wykorzystać najlepszy w życiu każdego — okres emocji. Ma dziś 38 lat, a w dorobku naukowym, badawczym i publicystycznym więcej, niż niejeden profesor uniwersytecki na emeryturze. Jego okres przemyski poprzedził głębokie studia humanistyczne,

wielokierunkowe, na Uniwersytecie Jagiellońskim. Najpierw był słuchaczem prawa, potem studiował historię kultury materialnej. W 1957 roku ukończył UJ z dyplomem magistra archeologii polskiej. Równolegle studiował też etnografię. Najpierw pracował przez kilka miesięcy w Miejskim Urzędzie Konserwacji Zabytków w Krakowie, aby potem na stałe związać się z Rzeszowszczyzną... 1 sierpnia 1963 r., mając lat 29 objął dyrekturę Muzeum Ziemi Przemyskiej. Wówczas

była to placówka zaniedbana, licząca zaledwie 6 pracowników (obecnie 25!). Zaczęła się harówka dzień i noc, efektem której była seria wielkich wystaw, zdobycie wielu wartościowych eksponatów, wydanie cennych wydawnictw naukowych, popularyzatorskich i albumowych, organizacja sesji...

A. Kunysz ratował zabytki przemyskie, rozbudowywał i rozszerzał muzeum... W roku 1969 jako przewodniczący Rady Towarzystw rozpoczął koordynowanie poczyną grup naukowych i kulturalnych, dla których muzeum było i jest przystanią...

Pod jego przewodnictwem rozpoczęto redagowanie i druk sprawozdań naukowych oraz edycję „Rocznika Przemyskiego” i serii prac monograficznych w ramach „Biblioteki Przemyskiej”. Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza wydało I tom dzieła „Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej”, drugi jest w przygotowaniu...”

### FRANCISZEK RYZNER

„... Jest człowiekiem skromnym, wyrozumiałym, dowcipnym, a przede wszystkim dobrze wykonującym swe obowiązki zawodowe...” — tak o mgr. FRANCISZKU RYZNERZE pisze nasz współpracownik Jan Leśniewski, zgłaszając równocześnie jego kandydaturę na PRZEMYSŁANINA ROKU. Uzasadnienie jest oczywiście obszerniejsze...

Dla mieszkańców Birczy i jej okolic, a także dla pracowników służby zdrowia powiatu i miasta — nazwisko prezentowanego kandydata do zaszczytnego wyróżnienia nie jest chyba obce. Innym czytelnikom „Życia” pozwalamy sobie dorzucić garść szczegółów charakteryzujących tę postać.

FRANCISZEK RYZNER, bezpośrednio po ukończeniu (z wyróżnieniem) szkoły felczerkiej w r. 1953 — mimo iż wytypowano go na studia medyczne — podjął pracę w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Birczy. Był już ojcem rodziny i trudno mu było o-



puścić najbliższych na kilka lat.

Z biegiem czasu zdobywał uprawnień starszego felczerza. Początkowo samotnie, później wspólnie z ciągle zmieniającymi się lekarzami, czuwał nad zdrowiem mieszkańców kilkunastu wsi birczańskiego rejonu. I tak jest do dziś, już przez 19 lat! Jego hobby — zaintereso-

wania przyrodnicze, są dość bliskie medycynie. Rozwija je poprzez badanie życia owadów, a w końcu dyplomem magistra biologii uzyskanym po odbyciu zaocznych studiów w lubelskiej WSP.

Bogate zbiory motyli F. Ryznera budzą podziw laików oraz powodują zauroczenie profesjonalistów...

Fot. J. LEŚNIEWSKI

### FILM



### WESELE

Niełatwo wyjść z dziełem tak monumentalnym, jak „Wesele” poza konwencjonalne ramy teatru. Reżyser żywi również niepokojne obawy, że wierszowany dialog będzie szokiem dla widza. Z tych względów noszony od lat zamiar ekranizacji dramatu Wyspiańskiego zrealizowany został przez Andrzeja Wajdę dopiero w bieżącym roku. Kluczem do filmowego „Wesela” stworzył autor scenariusza Andrzej Kijowski, redukując do minimum dialog, w którym skrzętnie się wszystkie znane powszechnie aforyzmy, powiedzenia i kwestie.

Mówi Andrzej Wajda:

„...„Wesele” to między innymi rzecz o niemożności porozumienia się dwóch światów: chłopów i inteligencji. Jedni i drudzy źle się z sobą czują, ba, nawet inaczej się upijają (...) Wbrew pozorom, problem porozumienia się dwóch odrębnych kręgów kulturowych jest wciąż jak najbardziej aktualny (...). Postacie „Wesela”, to archetypy Polaków, to my sami z naszymi kompleksami, marzeniami...”

(...) W naszej tradycji artystycznej „Wesele” jest najbardziej oryginalnym dramatem napisanym dla polskiej sceny. Ale specyfika tego utworu jest odbierana tylko u nas. Film więc, który jest najłatwiejszą formą komunikacji ze światem, mógłby — po odpowiednich zabiegach adaptacyjnych — uczynić „Wesele” zrozumiałym i dla innych odbiorców...”

Film zrealizowano z wielką dbałością o realia. Dla głównych postaci zakupiono autentyczne chłopie stroje z okolic Krakowa. Dekoracje skopiowano podług oryginalnego domu Tetmajera i wyposażono w meble wypożyczone od jego rodziny. W rolach głównych: Panna Młoda — Ewa Ziętek, Pan Młody — Daniel Olbrychski, Poeta — Andrzej Łapicki, Dziennikarz i Stańczyk — Wojciech Pszoniak. Film jest barwny.





## TV WARSZAWA

**PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE:** ZSRR 50: „Tadzycka SRR” (czwartek 17.45); Raport z FSM (czwartek 20.55).

**TEATR:** „Kobiety ich życia” (niedziela 17.00).

**FILMY:** „Lecą żurawie” — fab. film radz. (środa 8.20); „Światła Djerdapu” — dok. film jug. (środa 18.00); „Szachista” — odc. serialu franc. (środa 20.05 i czwartek 9.00); „Godziny Groyzy” — fab. film USA (czwartek 20.05 i piątek 9.05); „Ślady na piasku” — dok. film rum. (piątek 17.45); „Kobieta i mężczyzna” — fab. film franc. (sobota 10.25 i 21.55); „Superkot” — ostatni odc. filmu ezechosłowackiego z serii „Opowieści z wyższych sfer” (sobota 23.30); „U wodopoju i w głębi dżungli” — dok. film franc. (niedziela 14.45); „Chłopi” — II odc. filmu TVP (niedziela 20.05).

**DLA MŁODZIEŻY:** „Przedstawienie na arenie” (środa 16.40); Ekran z bratkiem (czwartek 16.40); Teleranek: m. in. w programie „Mój przyjaciel Ben (niedziela 9.00).

**DLA DZIECI:** W kraju Bajów-Bajów (środa 17.15); Pora na Telesfora (piątek 16.40); „Przyjaciel małego Poko” (niedziela 13.20).

**SPORT:** Sprawozdanie z meczu piłki nożnej DYNAMO Berlin — FC Liverpool. III runda o Puchar UEFA (środa 22.30); Sportowy magazyn sprawozdawczy (niedziela 11.20).

**PROGRAMY ROZRYWKOWE:** „Ekspres 14” (czwartek 21.10); Recital Jean Claude Pascala (piątek 20.05); BARBORKA 72 (sobota 20.15); „Halo Warszawa, tu Sofia!” (niedziela 21.10).

## TV LWÓW

### ŚRODA

16.10 Tańczy Eleonora Własowa  
16.45 Sprawozdawca polityczny gazety „Prawda” Zukow odpowiada na pytania widzów 17.15 Film fab. „Duża rodzina” 19.00 „Czas” 19.30 Międzynarodowe spotkanie piłkarskie o Puchar UEFA; Ararat ZSRR — Kajzer Lautern NRF 21.00 Nowości 21.05 Panorama wieczoru.

### CZWARTEK

15.30 Dla mł. „Głosy orkiestry” 16.00 Ekran dnia 16.10 Trybuna pisarza 16.25 W jedynej rodzinie 17.10 Romans rosyjski 17.50 Raport z sali sądowej 19.00 „Czas” 19.30 Premiera filmu TV: „Dwa opowiadania” 20.40 Nowości.

### PIĄTEK

15.30 Gorki — „Po Związku Rad” — cz. I 16.00 Nowości 16.10 Poczta polowa „Wyczynu” 16.40 „Wesoly ołówek i jego przyjaciele” 17.00 Niezlomny związek — Kazachska SRR 19.00 „Czas” 19.30 Spektaki TV 20.15 Koncert artysty ludowego USRR — Solowianenka 21.00 Nowości 21.05 Panorama wieczoru.

14.05 Gorki — „Po Związku Rad” — cz. II 14.30 Stronice życia wsi białoruskiej — aud. VI 15.00 Program muzyczny 17.30 Hokejowe mistrzostwa ZSRR; — CKSA — Chemik 19.45 Koncert poświęcony światowemu spotkaniu młodzieży pracującej 21.00 Nowości.

### SOBOTA

14.05 Gorki — „Po Związku Rad” — cz. II 14.30 Stronice życia wsi białoruskiej — aud. VI 15.00 Program muzyczny 17.30 Hokejowe mistrzostwa ZSRR; — CKSA — Chemik 19.45 Koncert poświęcony światowemu spotkaniu młodzieży pracującej 21.00 Nowości.

### NIEDZIELA

9.30 Człowiek i prawo 10.00 Program filmowy; „W kraju ojczystym” 10.30 Koncert 11.15 Poszła 11.30 Godzina wiejska 12.30 Film fab. „Wieczory w osadzie w pobliżu Dykańki” 13.40 Dla żołnierzy armii i floty radzieckiej 14.00 „Zdrowie” 14.30 Klub kino-wędrowników 15.30 Gorki — „Po Związku Rad” — cz. III 16.00 Nowości 16.10 Ognie cyrku 17.00 Film TV 19.00 „Czas” 19.30 Studio koncertowe zaprasza krasnojarski zespół pieśni i tańca 20.20 Nowości 20.25 Film fab.

## USC

### URODZENIA

Tadeusz Litwin, Marzena Iskańska, Anna Piaszczyk, Ewa Gudini, Janusz Żelazny, Katarzyna Szpindor, Joanna Szymaniec, Ryszard Piotrowski, Piotr Koszelnik, Bernadeta Król, Elżbieta Popielarz, Grzegorz Daraz, Irena Musz, Elżbieta Perlak, Izabela Konieczna, Joanna Hanas, Kszysztof Zimoń, Jerzy Czeliński, Dorota Szulc, Jadwiga Dańko, Robert Wojakowski, Marzena Cichočka, Władysław Bury, Aneta Iwaneczko, Luiza Bertanowicz, Jolanta Tomczyk, Janusz Szybiak, Bartosz Kozła, Anna Kulpaczyńska, Barbara Jastrzębska.

### ŚLUBY

Feliks Jachimecki — Stefania Galanty, Stanisław Ziemiak — Stefania Błażkowska, Jan Oberc — Aleksandra Rykała, Adam Majcher — Krystyna Szelew, Jan Niedadowski — Sabina Wojtan.

### ZGONY

Michał Kuźlik 57, Henryk Kwieciński 59, Aniela Łakomska 32, Maria Dańko 81, Maria Malszyngrosz 82, Magdalena Kotlarz 83, Emilia Ostrowska 82, Michał Switek 82, Maria Moloń 75, Władysław Kocur 44, Izydor Ochocki 59, Franciszek Molenda 88, Władysław Sidor 74, Eugenia Stoczko 75, Karolina Krawiec 83, Józefa Pulnar 85, Anna Lischak 100, Ludmiła Szak 74, Karolina Krasnowska 74, Henryk Motyka 68, Zofia Wilk 64.

## KINA

### BALTYK

29-30 Dziewczyna inne niż wszystkie (ang. I. 18)  
1-4 Bez wyraźnych motywów (fr. I. 16)  
5 Poślizg (pol. I. 16)

### GRANICA

29 Noc mewy (pan. jap. I. 18)  
30 Złoto Mackenny (pan. USA I. 16)  
1 XII Kowboju do dzieła (ang. I. 16)  
2-3 Tora! Tora! Tora! (pan. USA I. 14)  
5 Pokusa (włos. I. 18)

### KOSMOS

29 Ballada o Cable'u Hague'u (USA I. 16)  
30 Zdobywczy (pan. franc. I. 18)  
1 XII Bunt na „Bounty” (pan. USA I. 14)  
2 Horyzont (węg. I. 16)  
Agent nr 1 (pol. I. 14)  
4-5 Ziemia faraonów (pan. USA I. 14)

### OLIMPIA

29-30 Ocalenie (pol. I. 16)  
1 XII Oblawa (pan. USA I. 18)  
2-3 Przez pustynię (meks. I. 16)  
4-5 Rekonstrukcja (rum. I. 18)

### ROMA

29-30 Spacer w wiosennym deszczu (pan. USA I. 16)

### PELIKAN (PIKULICE)

1 XII Lampy naftowe (czes. I. 16)  
2-4 Wódz Seminolów (NRD I. 14)  
5 Czerwony namiot (radz. I. 14)  
29 Zabijcie czarną owcę (pol. I. 16)  
1-2 Cena strachu (franc. I. 16)  
3 Pamiątnik pani doktor (franc. I. 16)

### POBUDKA (BIRCZA)

29 Kalejdoskop (ang. I. 16)  
1-3 XII Hrabina Cosel (pol. I. 14)  
5 Adolf (franc. I. 16)

### SWITEŻ (ZURAWICA)

29 Młodzi zakochani (pan. radz. I. 14)  
1-2 Trzecia część nocy (pol. I. 18)  
5 Incydent (USA I. 18)

### SZAROTKA (KRASICZYN)

2-3 XII Wkrótce będzie koniec świata (jug. I. 18)

### NOCNE DYŻURY APTEK

29 XI — 2 XII Apteka Społeczna nr 83 (ul. Grotgera);  
2 XII (od godz. 20) — 5 XII — Apteka Społeczna nr 60, (ul. Jagiellońska).

## BRYDŻ

Blotka — Polna wicemistrzem

grupy południowej II ligi

## W grudniu baraże o wejście do ekstraklasy

W jednym z listopadowych numerów „Życia” pisaliśmy o szansach brydżystów BLOTKI-POLNEJ walczących w grupie południowej II ligi o awans do ekstraklasy.

### MISTRZOSTWA SZACHOWE PRZEMYSŁA

**IX RUNDA:** Pytlak — Olear 1:0; Gaska — Szczurek 1:0; Piszak — Snieżek 1:0; Paziowski — Stechnij 1:0; Moskalski — Zajac 0,5:0,5; Podstawski — Dańczak 0,5:0,5; Szczurek — Pytlak 0:1 (partia zaległa).

**X RUNDA:** Paziowski — Piszak 0,5:0,5; Podstawski — Stechnij 0:1; Pytlak — Dańczak 1:0; Moskalski — Snieżek 0,5 : 0,5; Szczurek — Zajac 1:0; Olear — Gaska 1:0.  
W tabeli prowadzi PA-

## OGŁOSZENIA

**KURSY czeleźnicze i mistrzowskie w zawodach branży: metalowej, budowlanej, mechanicznej, elektrycznej, spożywczej, palaczy c.o., spawania elektrycznego i gazowego, sekretarek z biurowością, bhp dla załóg pracy i inne organizują Ośrodki Szkolenia Zawodowego ZDZ w Jaśle, ul. Dzierżyńskiego 26, Krośnie, ul. Nowotki 24, Sanoku, ul. ZBoWiD 1, Gorlicach, ul. Mickiewicza 28. K-5187/3.**

STANISŁAWA ŻUGAJ zgubiła legitymację wydaną przez MPK w Przemyślu.

Zakończyły się właśnie rozgrywki. Przemyslanie uplasowali się na drugim miejscu za ZWIĄZKOWCEM Wrocław (różnica zaledwie 4 pkt) i aby wejść do I ligi muszą wykazać dobrą postawę w spotkaniach barażowych (2 i 3 grudnia w Warszawie), w których zmierzą się z gdańskim STOCZNIOWCEM — zdobywcą drugiego miejsca w grupie północnej oraz z broniącymi się przed spadkiem z ekstraklasy — WARSZAWIANKĄ i WKS Wrocław.

Życzymy sukcesu! Zawodnicy BLOTKI w pełni nań zasługują.

**ZIEWSKI (8,5 pkt.) przed Pytlakiem (8 pkt.). Po 7 pkt. mają: Piszak i Olear.  
ZB. JANUSZ**

## IMPREZY

### KLUB MPiK

2 XII godz. 19 — dr Jacek Wódz, pracownik naukowy PAN w Krakowie — odczyt pt. „Rola i znaczenie RWPG w umacnianiu sił socjalizmu na świecie”.

5 XII godz. 19 — Karol Dziuban (naczelnik bieszczadzkiej grupy GOPR — prelekcja — „Turystyka zimą w Bieszczadach”.

### WYSTAWY

„Architektura Moskwy, Kijowa i Leningradu” w akwarach Stanisława Kasprzyka — artyści plastyka z Bochni. „Barbórkowe święto” zestaw fotografów.



## ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W PRZEMYSŁU ŚWIADCZĄ USŁUGI DLA LUDNOŚCI W NASTĘPUJĄCYCH ZAKŁADACH USŁUGOWYCH NA TERENIE MIASTA PRZEMYSŁA

### ZAKŁAD ŚLUSARSKO - MECHANICZNY

Przemysł, ul. Borelowskiego 7, tel. 42-50

- ◆ wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia, jak: sieczkarnie o napędzie ręcznym lub mechanicznym, łuszcarki do kukurydzy, piły tarczowe z silnikiem jedno- lub dwufazowym, szatkownice do kapusty, itp.
- ◆ siatki ogrodzeniowe,
- ◆ słupki ogrodzeniowe,
- ◆ bramy, bramki, balustrady,
- ◆ konstrukcje stalowe,
- ◆ garaże samochodowe metalowe,
- ◆ części maszyn przemysłowych i rolniczych,
- ◆ remonty maszyn i urządzeń,
- ◆ drobne naprawy pojazdów mechanicznych,
- ◆ spawalnictwo,
- ◆ obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- ◆ instalacje c.o., wod.-kan. i gazowe.

### ZAKŁAD METALOWY

Przemysł — Pikulice, ul. Herburtów, tel. 21-44

- ▶ ślusarstwo budowlane i ogólne,
- ▶ spawalnictwo,
- ▶ obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- ▶ remonty maszyn i urządzeń,

### PUNKT USŁUGOWY przy ZAKŁADZIE PRZETWÓRSTWA TWORZYW SZTUCZNYCH

Przemysł, ul. Słowackiego 91, tel. 37-64

- \* ślusarstwo budowlane i ogólne,
- \* spawalnictwo,
- \* obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- \* remonty maszyn i urządzeń.

**USŁUGI WYKONUJEMY W UZGODNIONYCH TERMINACH I NA WARUNKACH KREDYTU RATALNEGO PRZEZ ORS.**

### ZAKŁAD ŚLUSARSKO - ODLEWNICZY

Przemysł, ul. Grunwaldzka 87, tel. 43-22

- wszelkiego rodzaju odlewy żeliwne wraz z wykonawstwem modeli odlewniczych,
- płyty kuchenne, ruszty itp.,
- grzejniki żeliwne, c.o. wraz z obróbką mechaniczną i montażem,
- wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia jak: sieczkarnie o napędzie ręcznym lub mechanicznym, łuszcarki do kukurydzy, piły tarczowe z silnikiem jedno- lub dwufazowym, szatkownice do kapusty itp.,
- części maszyn i urządzeń,
- konstrukcje stalowe,
- bramy, bramki, balustrady,
- słupki ogrodzeniowe, okna metalowe i inne,
- siatki ogrodzeniowe,
- remonty maszyn przemysłowych i rolniczych,
- spawalnictwo,
- obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- ślusarstwo budowlane i ogólne.

### ZAKŁAD USŁUG ELEKTRYCZNYCH

Przemysł, ul. Mickiewicza 20, tel. 39-23

- instalatorstwo elektryczne,
- elektryfikacja domków jednorodzinnych i zabudowań gospodarczych,
- budowa linii niskiego napięcia oraz instalacje odgromowe na budynkach, jak również całkowita elektryfikacja wsi i osiedli.

### ZAKŁAD RADIOWO - TELEWIZYJNY

Przemysł, ul. Mickiewicza 20, tel. 39-23

- ◆ naprawy telewizorów, radiodiodników, adapterów i magnetofonów,
- ◆ wymiany lamp kineskopowych.

**U W A G A:** naprawy wykonujemy również na wezwanie telefoniczne.

— PROSIMY WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ! —



Fot. J. WOJTCWICZ



- To ja już chyba pójdę do swojej pracy.  
- Nie obawiaj się, ze starym jestem na ty...



LISTOPAD - GRUDZIEŃ

29	Błażeja,
środa	Saturnina
30	Andrzeja
czwartek	Konstantego
1	Natalii
piątek	Eligiusza
2	Balbiny
sobota	Pauliny
3	Ksawerego
NIEDZIELA	Franciszka
4	Barbary
poniedziałek	
5	Saby
wtorek	Krystyny



Gdy Barbara po lodzie, święta będą po wodzie.



W dzień św. Barbary patrz pogody, takie same będą Gody.



Gdy na Barbary błoto, będzie żytko jak złoto.



Śnieg na Andrzeja, dla zboża zła nadzieja.



Kiedy na św. Barbarę mroz, sanie za piec włoż.



Gdy Barbara się rozdeszczy, na Gody mocny mróz trzeszczy.



PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

Niedziela, 26 listopada 1882 r. TYGODNIK SPOŁECZNO EKONOMICZNY „SAN”:

● Pożegnanie. Przenoszącego się do Sambora tut. adjukta sądowego p. Leopolda Hausera, któremu rada miejska udzieliła, w uznaniu zasług położonych około dobra miasta, honorowe obywatelstwo, żegnało wczoraj liczne grono obywateli różnych zawodów uczcą w sali Tow. Dramatycznego, do którego założycieli p. H. należał.

■ Obchód rocznicy zgonu śp. Adama Mickiewicza odbędzie się u nas we wtorek dnia 28 bm. Mianowicie o godzinie 11 zostanie odprawione żałobne nabożeństwo w tut. kościele katedralnym rzymsko-katolickim, a w czasie nabożeństwa chór amatorów odśpiewa mszę żałobną Lorenza na męskie głosy. Wieczorem o godzinie 7 odbędzie się w sali Towarzystwa Dramatycznego wieczór muzyczno-dramatyczny. Czyści dochód przeznaczony na fundusz na postawienie pomnika dla nieśmiertelnego wieszczka.

■ Walne zgromadzenie członków towarzystwa łódzkiego i lyżwiarskiego odbyło się we czwartek 23 bm. W r. 1881/82 należało do towarzystwa 74 członków tudzież 36 osób należących do rodziny członków. Wśród obrad podniesiono, że plac ślizgawki, umieszczony w roku zeszłym na stawie p. Drużbackiego na Zasaniu, jest zbyt odległym od miasta i utrudnia branie udziału w ślizgawce i polecono no wemu wydziałowi, by się starał o urządzenie ślizgawki bliżej miasta.

■ W sprawie ubogiej młodzieży. Towarzystwo Pedagogiczne od czasu swego założenia starało się i dotąd się stara o potrzeby ubogiej młodzieży. I w roku bieżącym nie zapomniało ono o swoim obowiązku, czego dowodem, że już z początkiem roku szkolnego obdzielało książkami uczniów, w miarę swych sił i możności. Myśl podjętą w ostatnim numerze czasopisma „San” przy muje towarzystwo z uznaniem i wdzięcznością. Od siebie zaś oświadcza, że jak dotąd, tak i nadal przyjmuje na siebie wszelkie pośrednictwo między ofiarującymi a ubogimi uczniami. Wybrał: JGF

Ślub na szczycie

Kręta i stroma droga zaprowadziła do ołtarza Irene Holland i Denisa Georga z Nowego Jorku. Kilka godzin musieli wspinać się na szczyt Marcy (ok. 1800 m wysokości), gdzie dokonali aktu zawarcia związku małżeńskiego. Nie była to jednak droga przez mękę, jako że oboje są świetnymi alpinistami i właśnie dlatego wybrali tak niezwykle miejsce na ślub.

Schuba i miliony

21-letnia Trixi Schuba, mistrzyni olimpijska w jeździe figurowej na lodzie, po przejściu na zawodowstwo występuje w amerykańskich nocnych klubach. Oblicza się, że na wiosnę zarobi pierwszy milion. Schuba występuje 8 razy w tygodniu po 3 minuty i jedną godzinę dziennie poświęca na trening. Austriaczka, która zamierza podpisać kontrakt na dalsze dwa lata oświadczyła, że miliony wynagrodzą jej tęsknotę za Wiedniem.

Mężczyzna wyzwolony

Najnowszym krzykiem mody męskiej w Stanach Zjednoczonych stały się ostatnio... koleczyki. Zdaniem płci męskiej jest to moda „rozwojowa”. „Do niedawna — oświadczył absolwent nowojorskiej Hunter College, David Holmden — tylko nieliczni mężczyźni nosili długie włosy — dzisiaj prawie wszyscy. Następnym krokiem będą koleczyki, które są kolejną demonstracją męskiej niezależności!”

Kontuzja Banksa

Pewien anonimowy kibic piłkarski ofiarował swoje oko słynnemu bramkarzowi Gordonowi Banksowi, który doznał ciężkiej kontuzji w wypadku samochodowym. Lekarze dają 50:50 szans, że Banks odzyska wzrok w prawym oku. (z)

Dogodne położenie

W Manili, stolicy Filipin, ukazało się w prasie następujące ogłoszenie: „Sprzedam dom, położony w odległości rzutu kamieniem od ambasady Stanów Zjednoczonych”. Ogłoszenie zaintrygowało obywateli USA, którzy zdają sobie sprawę z antyamerykańskich nastrojów na Filipinach. Jednak indagowany przez nich redaktor oświadczył ze stoickim spokojem, że ogłoszenie sugeruje, iż dom położony jest... w dobrym punkcie miasta.

Przebiegły złodziej

Do najchytrzejszych złodziei zaliczyła prasa angielska Martina Matlocka, skazanego przez sąd w Leicester za kradzież samochodowych odbiorników radiowych. Matlock przez długi czas uprawiał bezkarnie swój proceder. Tajemnica powodzenia złodzieja polegała na tym, że odkradał radia klientom, którym je uprzednio sprzedawał i którzy z kolei wiedzieli, że pochodzą z kradzieży. Znając pochodzenie aparatów obawiali się zawiadomić policję o kradzieży.

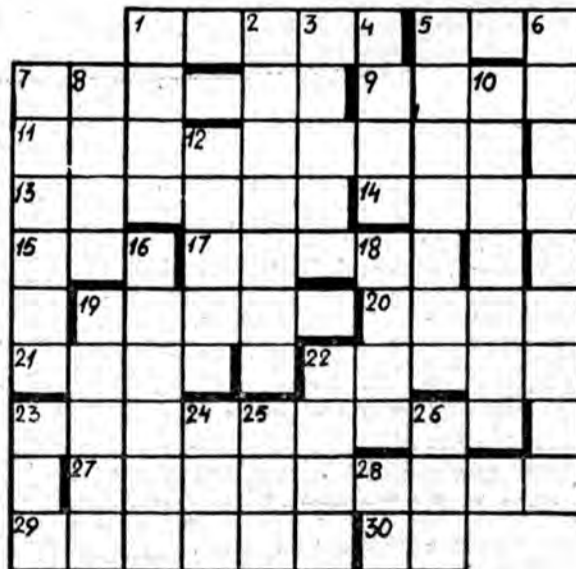


Krzyżówka

Poziomo: 1) specjalność krótkodystansowca, 5) mowa krasuli, 7) górnicze wyrobisko, 9) sporządza ją kartograf, 11) całość części składowych aparatu, 13) plemię żyjące w Nigerii, 14) skaza, 15) jedno z wielkich mocarstw (skrót), 17) przywódca rewolucji francuskiej (1743—1793), 19) religijny obraz u prawosławnych, 20) część splety, 21) pożywka dla drobnoustrojów, 22) jeszcze nie las, 23) portowa władza, 27) nienormalny popęd podpalacza, 29) zasłona z grubej tkaniny, 30) bożek egipski.

Pionowo: 1) zmniejsza tarcie, 2) niemiecka „Szyrenka”, 3) szejkanat na półwyspie arabskim, 4) przepływa przez Chabarowsk, 5) nielada przysmak, 6) zaćma, choroba oczu, 7) pokój na statku, 8) zwierzę futerkowe z podgromady torbaczy, 10) wyrób garmazeryjny, 12) hałas, łomot, 16) od początku wiersza, 18) wyspy u wybrzeży Irlandii, 19) las nad Amazonką, 22) ssak z rodziny wielbłądów, 23) rodzaj uczesania, 24) zdrobniale imię żeńskie, 25) część bieżni, 26) termin farmaceutyczny, 28) część hektara.

„TAWŁO”



Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych. J. P.

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Teletony — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały i delegatury czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą w Rzeszowie — PKO Rzeszów, nr 9-6-445. Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 37 oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „RUCH” w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. Wydawca: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

— 22-00 i 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; mogą na konto przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH” w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 37 oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „RUCH” w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. Wydawca: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. S-4